

Ks. JACEK KEMPA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Teologiczny

## „ŚLĄSKIE STUDIA HISTORYCZNO-TEOLOGICZNE” DZISIAJ

Pięćdziesiąta rocznica wydawania „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych” skłania do refleksji nad całym okresem istnienia czasopisma. Cenne informacje na temat historii jego działania przekazuje opublikowany w numerze 42,1 (2009) zapis konferencji zorganizowanej z okazji czterdziestolecia periodyku, a także artykuł ks. Damiana Bednarskiego zamieszczony w niniejszym zeszycie. Warto je uzupełnić wiadomościami o zmianach dokonanych w ostatnich latach i o obecnym kształcie formalno-organizacyjnym. Dzisiejszy kształt pisma jest wynikiem wieloletniego rozwoju, ale z pewnością podlegał on przyspieszonym zmianom w ostatnim okresie. Ogólnie można stwierdzić, że ostatnie lata to czas zwiększanych wymogów i oczekiwań, głównie o charakterze formalnym. Wymagania te w zamyśle ich autorów mają gwarantować możliwie wysoki poziom naukowy, a ponadto sprzyjać jak najlepiej wymianie naukowej.

W ostatnim czasie pojawiło się w Polsce wiele czasopism naukowych. Dziedzina teologiczna nie pozostała tutaj w tyle. Podaż prac naukowych z zakresu teologii i historii Kościoła z pewnością także się zwiększyła; taki jest przynajmniej oczekiwany efekt powołania do istnienia szeregu nowych ośrodków akademickich, podejmujących badania teologiczne. Trudno wyrokować, czy osiągnięto nowy stan równowagi: czy większa ilość pism odpowiada większej ilości piszących. Na pewno spostrzec można wzrastającą świadomość autorów co do pozycji naukowej czasopisma. W naturalny sposób zatem wywiązała się na tym rynku konkurencja. Dominującą miarą wartości czasopisma stała się liczba punktów przydzielonych w ramach oceny ministerialnej. Często podnosi się problem ambiwalentnych skutków takiego rozwiązania. Są to sprawy dobrze znane pracownikom i całym jednostkom naukowym. Zwróćmy jednak uwagę, że to najpierw redakcje czasopism mierzą się z ogłaszanymi nowymi wymogami, których spełnienie otwiera szansę na lepszą pozycję w rankingu. Nie było wątpliwości, że także redakcja SSHT musi do nich się dostosować. W efekcie szeregu działań nasze czasopismo uzyskało w ramach ostatniej oceny 10 punktów (na liście B), co w szeregu periodyków teologicznych sytuuje je na dość wysokiej pozycji.

Przed wszystkim już od dłuższego czasu było jasne, że czasopismo musi podtrzymać i rozwijać politykę wykraczania poza charakter regionalny, to znaczy odejść od związania wyłącznie z autorami z własnego środowiska. Wraz

przejściem pod szyld Wydziału Teologicznego czasopismo spełniło swoją misję narzędzia służącego do budowania i wspierania środowiska teologicznego na Śląsku. Nastął czas, w którym powinno ono stać się jednym z elementów wspierania – by użyć słownictwa z innego, acz popularnego obszaru – naukowej marki naszej jednostki. Zespół redakcyjny rozpoczął więc starania o spełnienie w jak najlepszy sposób kryteriów nakładanych na czasopisma naukowe. Nie omawiając teraz szczegółowo historii tych działań, spróbuję je wymienić w uporządkowany sposób.

Kwestia troski o poziom naukowy tekstów rozwiązywana jest w znany i uznany sposób: wszystkie artykuły podlegają recenzji. Wymogi ministerialne podniosły tu poprzeczkę, określając konieczność przygotowania 2 niezależnych recenzji do każdego tekstu. Przy tym zachowana jest zasada recenzji podwójnie ślepej.

W procesie oceny czasopism coraz wyraźniej kładziony jest akcent na umiędzynarodowienie. W tym celu rozszerzyliśmy skład Rady Naukowej o osoby pracujące w ośrodkach zagranicznych, które zgodziły się współpracować z nami nad utrzymaniem linii programowej i kształtowaniem poziomu naukowego. Rozmawiać bywa z obecnością na naszych łamach autorów zagranicznych. Możemy cieszyć się pewną, niedużą grupą autorów, którzy chętnie publikują w SSHT. Wiemy, że tutaj wiele jest jeszcze do zrobienia. Dodajmy, że wraz z obecnością tekstów autorów zagranicznych pojawia się potrzeba pozyskiwania recenzentów, którzy reprezentują zagraniczne ośrodki. Jesteśmy zatem tutaj w drodze, być może raczej na jej początku. Pewien klimat regionalności naszego pisma, pobrzmiwający w tytule, może nie pomagać takiemu otwarciu. Tym bardziej zdecydowana większość tekstów w języku polskim także nie wspiera tego procesu. Tu jednak pojawia się wątpliwość, którą nie sposób łatwo rozwiązać. Czy SSHT miałyby dążyć do międzynarodowego zasięgu za cenę swej regionalności? To dylemat nie tylko naszego pisma, ale i wielu czasopism humanistycznych. Czy ulegać na siłę wezwaniu do publikowania w języku angielskim (lub innych językach „kongresowych”? Nie jestem o tym bezwzględnie przekonany.

Dążeniom do umiędzynarodowienia czynimy natomiast zadość przy pomocy kilku elementów formalnych. Zrezygnowaliśmy z obszernych streszczeń, które były przygotowane w jednym z języków zachodnich. Wprowadziliśmy na ich miejsce abstrakty – jednolicie w języku angielskim i polskim. Umieściliśmy je przy tym z przodu, tj. przed artykułami, dając czytelnikowi możliwość szybkiego zapoznania się z zapowiedzią głównego problemu i proponowanych rozwiązań – taka bowiem jest funkcja abstraktu w odróżnieniu od podsumowującego streszczenia. Podobnie tytuł artykułu i słowa kluczowe pojawiają się także w języku angielskim.

Te wszystkie elementy formalne zwracają już uwagę na przemożną siłę rewolucji informatycznej, która zdecydowanie wkroczyła w świat przygotowania i dystrybucji czasopism naukowych (abstrakty i słowa kluczowe zyskują ważną rolę w indeksowanych bazach czasopism). Staramy się dotrzymać kroku stawianym wymaganiom. Początek tych działań wiąże się czasochłonną i wymagającą

kompetencji informatycznych pracą, której podjął się ks. dr Grzegorz Strzelczyk (w okresie prac redakcji pod kierownictwem ks. prof. Jerzego Myszora). Chodziło o digitalizację wszystkich tomów SSHT i przygotowanie strony internetowej, na której w przyjazny dla czytelnika sposób udostępnione zostaną wszystkie teksty archiwalne i bieżące. Prace te i ich wyniki przedstawił ks. Strzelczyk w ramach konferencji na 40-lecie SSHT (tekst opublikowano w SSHT 42,1).

Wkrótce okazało się, że dostęp do wersji elektronicznej przez własną stronę internetową to bardzo ważny pierwszy krok, ale za nim trzeba postawić następne. Zgodnie z wymaganiami ministerialnymi wobec czasopism nawiązaliśmy współpracę z instytucjami prowadzącymi elektroniczne bazy czasopism. Wybraliśmy ostatecznie dwie: jedną polską – BazHUM, prowadzoną przez Muzeum Historii Polski – i jedną zagraniczną – Central East European Online Library. Ponadto Ministerstwo w ostatnim czasie zobowiązało nas do obsłużenia Polskiej Bazy Cytowań – Pol-index. Każda z baz stawia inne wymagania przed redakcją (lub wydawnictwem). Generalnie jest to dość czasochłonny obszar prac, który wziął na siebie zespół redakcyjny, z tego względu rozszerzony o kolejne dwie osoby. Istotną część prac przygotowawczych dla Pol-indexu, polegającą na wpisaniu do bazy wszystkich cytowań występujących w numerach archiwalnych – do 6 lat wstecz – wykonaliśmy z pomocą studentów i doktorantów. Przed nami kolejne wyzwania. Przymierzamy się do obecności w kolejnych bazach o zasięgu światowym (Scopus i EBSCO), które odgrywają kluczową rolę we współczesnej naukometrii, ale też stawiają wysokie wymagania formalne i merytoryczne.

W obliczu informatycznej rewolucji zmieniła się struktura dystrybucji czasopisma. Ograniczyliśmy nakład egzemplarzy drukowanych do 140 sztuk. Wędrują one do bibliotek naukowych w kraju i za granicą – w ramach wymiany otrzymujemy publikatory tamtych jednostek naukowych. Sprzedaż detaliczna jest – można rzec – szczątkowa. Równocześnie w wersji elektronicznej pełny tekst każdego nowego numeru jest dostępny od razu po jego ogłoszeniu. Początkowo zachowywaliśmy półtoraroczne embargo na dostęp do pełnych tekstów na naszej stronie (udostępniając jedynie tytuły i abstrakty) i równoległe do tego półtoraroczny dostęp płatny do tekstów w bazie CEEOL. W ostatnim czasie przeszliśmy jednak na wszystkich platformach cyfrowych na dostęp bezpłatny. Określiliśmy równocześnie licencję na dostęp do wszystkich tekstów, korzystając z wzorca Creative Commons – uznanie autorstwa – użycie niekomercyjne – bez utworów zależnych (CC BY NC ND 4.0). Decyzja o bezpłatnym dostępie elektronicznym wynika z trzech względów. Najpierw przemawia za tym trudna droga dystrybucji wersji drukowanych. Natomiast racjonalnie wykorzystana przestrzeń internetu stanowi ogromną szansę dla lektury SSHT. Po drugie, uwolnienie dostępu do tekstów od opłat, nawet symbolicznych, likwiduje barierę psychologiczną i techniczną związaną z płaceniem przez internet. Trzeci powód uwolnienia wersji elektronicznej od opłat to fakt pełnego finansowania procesu redakcyjnego przez Wydział Teologiczny – ze środków Archidiecezji Katowickiej.

Trzeba też choćby krótko wspomnieć o tym, że epoka internetowa wymaga coraz szerszej informacji podstawowej o czasopiśmie i stosowanych standardach. Stąd opracowano opis profilu pisma, zasad recenzowania, regularnie podaje się składy recenzentów. Z dużym nakładem pracy wiązało się przygotowanie pełnego zestawu reguł redakcji tekstów (obejmuje 15 stron!). Przygotowany został kompletny kodeks etyczny (do niedawna zamieszczano tylko niektóre informacje o kryteriach etycznych, którymi kieruje się redakcja).

Warunki pracy redakcji publikatorów naukowych intensywnie się zmieniają. Mają na to wpływ głębokie zmiany w prawie i w administrowaniu nauką. Rewolucja technologiczna zapewne nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, a to ona tworzy techniczne ramy dla funkcjonowania periodyków naukowych, które jeszcze kilkanaście lat temu mogły wydawać się abstrakcyjne. Zespół redakcyjny „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”, podejmując zobowiązania płynące z półwiecznej tradycji, chce aktywnie uczestniczyć w tych procesach, nie zapominając, że najważniejszym celem jest umożliwienie i promowanie wymiany naukowej na wysokim poziomie.